

Gzella, Grażyna

Procesy prasowe redaktorów "Gazety Grudziądzkiej" (1894-1914)

Rocznik Historii Prasy Polskiej 10/2(20), 33-55

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

T. X (2007) Z. 2 (20)
ISSN 1509-1074

**ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ**

**Lawsuits against
Editors of
“Gazeta Grudziądzka”
(1894–1914)**

**Procesy prasowe
redaktorów
„Gazety Grudziądzkiej”
(1894–1914)**

Instytut Informacji Naukowej
i Bibliologii UMK
ul. Gagarina 13a
PL 87-100 Toruń

**Grażyna
GZELLA**

KEY WORDS

“Gazeta Grudziądzka”, Prussian partition,
Grudziądz, press law, freedom of speech,
lawsuits

SŁOWA KLUCZOWE

„Gazeta Grudziądzka”, zabór pruski,
Grudziądz, prawo prasowe, wolność słowa,
procesy prasowe

ABSTRACT

A total of 93 lawsuits were brought against editors of “Gazeta Grudziądzka” in the years 1894–1914, a majority of which were filed under paragraphs 185, 130, 110 and 360 of the Criminal Code of 1871. Fifteen out of the total of twenty editors were convicted. Sentenced to fines totalling 1240 marks and one-and-a-half years in prison, Bolesław Sobiechowski was among those most frequently found guilty. Notwithstanding the threat of prosecution, all editors stood up for their beliefs and continued to express their views through the press.

ABSTRAKT

Redaktorom „Gazety Grudziądzkiej” w latach 1894–1914 wytoczono 93 procesy prasowe przede wszystkim na podstawie §§ 185, 130, 110, 360 kodeksu karnego (z 1871 roku). Skazanych zostało 15 z 20 redaktorów odpowiedzialnych, najczęściej skazywany był Bolesław Sobiechowski, który decyzją sędziów musiał zapłacić 1240 marek kary i spędzić w więzieniu prawie półtora roku. Wszyscy redaktorzy bronili swoich przekonań, odważnie głosili swoje poglądy i pisali kolejne teksty zaskarżane przez prokuratorów.

Streszczenie

W latach 1894–1914, czyli w okresie od powstania periodyku do wybuchu pierwszej wojny światowej, kiedy wprowadzono cenzurę prewencyjną, redaktorzy odpowiedzialni „Gazety Grudziądzkiej” mieli łącznie 93 procesy prasowe. Najczęściej oskarżani i skazywani byli: Bolesław Sobiechowski — 18 razy, Michał Majerski i Mieczysław Piechowski po 17 razy, Wiktor Kulerski — 9 razy oraz Stanisław Paszliński — 8 razy. Sędziowie wydając wyroki na podstawie kodeksu karnego z 1871 roku, szczególnie wykorzystywali § 185 (o obrazę), § 110 (podburzanie do nieposłuszeństwa), § 130 (podburzanie do gwałtów), § 360 („gruba swawola”). Sobiechowski najczęściej oskarżany był na podstawie § 185 i § 360, podobnie Majerski, a Piechowskiego oskarżano z §§ 185 i 130. Decyzją sędziów niemieckich Sobiechowski (najczęściej skazywany) skazany został na karę finansową wynoszącą 1240 marek i 1 rok, 5 miesięcy i dwa tygodnie więzienia. Majerski zaś musiał zapłacić 1150 marek i spędzić w więzieniu 3 miesiące więzienia. Redaktorzy ponosili też wysokie koszty postępowania sądowego. Władze niemieckie szczególną aktywność ujawniły w latach 1899, 1901 i 1907, kiedy zapadła największa liczba wyroków. Mimo rewizji, przesłuchań, procesów i wyroków redaktorzy bronili swoich przekonań, odważnie popierali wydrukowane poglądy i często po odbyciu kary więzienia wracali do redakcji pisząc kolejne teksty, które pilnie śledzili i wychwytywali prokuratorzy.

Twórca „Gazety Grudziądzkiej” Wiktor Kulerski¹, wyjaśniając po latach powody założenia pisma, napisał:

Zrozumiałem więc, że wiece, zebrania zakładanych towarzystw nie starczą, że w ogóle żywe słowo nie starczy, nie mogąc być stale głoszonym w każdej wsi, w każdej chacie. Zrozumiałem, że trzeba koniecznie wymyślić coś, co by istotnie działało nie tylko; w każdej wsi, lecz w każdej chacie, co by w niej było niejako strażą, która by płoszyła zbliżającego się gada asymilacji, co by było niejako kagańcem, dającym oświatę narodową starym, a którego iskiereki już w duszach dziecięcych rozniecałyby miłość do wszystkiego co polskie i katolickie, by w ten sposób zrodziło się pokolenie Herkulesów, które by zmięję asymilacji zadławiło, jak ich pierwowzór. Doszedłem wreszcie do przekonania [...], że tym środkiem, któryby skutecznie mógł przeciwdziałać postępowi asymilacji, któryby mógł uzdolnić masę ludową do przetrwania do czasu owej wielkiej wyzwolenczej wojny i do mającego z niej wynikać zmartwychwstania Polski — że tym środkiem mogłaby być gazeta ludowa, która by istotnie dotarła do każdej chaty wieśniaka polskiego.²

Grudziądz, w którym Kulerski w 1894 roku umieścił redakcję swego pisma przeznaczonego dla ludności polskiej, był niewielkim miastem, stopniowo rozwijającym się w XIX wieku. Podczas gdy w 1852 roku liczba mieszkańców Grudziądza wynosiła zaledwie 10 885, to w 1880 wzrosła do 17 321, w 1895 zwiększyła się do 24 242, w czym Polacy stanowili 11%³, w 1900 roku

¹ Kulerski Wiktor (1865–1935) urodził się w Grucie, w powiecie grudziądzkim. Gdy zrezygnował z pracy nauczycielskiej, związał się z dziennikarstwem. W 1894 roku w Grudziądzu stworzył „Gazetę Grudziądzką” i własne wydawnictwo. Wydawał wiele czasopism, dodatków do nich, książek i wydawnictw ikonograficznych. Zob.: T. Cieślak, *Wiktor Kulerski (20 III 1865–18 IX 1935)*, „Rocznik Grudziądzki” 1963, t. 3, s. 235–240; T. Perkowska, *Zakłady Graficzne Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu i ich działalność wydawnicza (1894–1939)*, „Roczniki Biblioteczne” 1965, z. 1–2, s. 281–286; A. Galos, *Kulerski Wiktor*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 16, Wrocław 1971, s. 142–145; W. Pepliński, *Kulerski Wiktor (1865–1935)*, [w:] *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 2, Gdańsk 1994, s. 536–538.

² W. Kulerski, *Z moich wspomnień*, cz. 2. *Dlaczego założyłem „Gazetę Grudziądzką”*. *Jakie jej były cele?*, Grudziądz 2004, s. 5.

³ A. Wajler, *Grudziądz pod panowaniem pruskim w latach 1849–1894*, [w:] *Dzieje Grudziądza*, t. 1 (do roku 1920), red. J. Danielewicz, Grudziądz 1992, s. 317; J. Księski, *Od hakaty do odzyskania niepodległości*, [w:] *tamże*, s. 350.

ludność miasta liczyła 32 729 mieszkańców, a w 1910 osiągnęła 40 325⁴. Miasto to od 1878 roku miało linię kolejową łączącą je z Jabłonowem, Laskowicami, Toruniem i Malborkiem, dzięki czemu możliwy był rozwój gospodarczy i uprzemysłowienie tego pomorskiego ośrodka. W krótkim czasie w mieście powstała Fabryka Maszyn Rolniczych Augusta Ventzkiego (1882), wytwórnie papy, cegielnie, tartaki, młyny⁵. Na początku XX wieku w Grudziądzu działały 1673 zakłady pracy, w większości niemieckie. Miasto było wyposażone w gazownię, elektrownię, zakład wodociągowy (od 1899) i kanalizację (od 1907)⁶.

Cele oświatowe realizowały Gimnazjum Królewskie (od 1874), Wyższa Szkoła Realna (od 1901), Średnia Szkoła dla Dziewcząt im. Luizy (od 1898), Wyższa Szkoła dla Dziewcząt im. Wiktorii (1899), Seminarium Nauczycielskie działające (od 1816), „Preparanda” czyli szkoła przygotowawcza do seminarium nauczycielskiego, Seminarium dla Nauczycielek (od 1894), Szkoła Budowy Maszyn (od 1907), Przemysłowa Szkoła Uzupełniająca i sześć szkół ludowych⁷. Istotną rolę w życiu kulturalnym miasta odgrywał istniejący od 1847 roku teatr, zapraszający niemieckie grupy teatralne. W repertuarze tej sceny znajdowały się opery komiczne, operetki, komedie i farsy⁸.

Polacy mieszkający w mieście starali się przeciwdziałać niemieckiej polityce gospodarczej zmierzającej do ograniczenia działalności polskich instytucji, zakładów i firm. Nieliczna inteligencja nie była w stanie sprostać potrzebom miasta, stąd niezwykła aktywność sfer rzemieślniczych i drobnomieszczańskich, podejmujących rozległe działania w różnych sferach życia. Najstarszym polskim towarzystwem w Grudziądzu było Towarzystwo Przemysłowców Polskich, powstałe w 1888 roku. Twórcą zrzeszenia liczącego na początku 39 członków był aptekarz Michał Wolski. Towarzystwo prowadziło działania kulturalno-oświatowe, organizowało amatorskie zespoły teatralne i muzyczne, przygotowywało spotkania odczytowe⁹. W Grudziądzu, obok niemieckich, powstało i działało wiele trwałych firm i placówek handlowo-usługowych, starających się przyciągnąć do siebie polskiego klienta. Do najbardziej znanych należały: założony w 1897 roku skład towarów kolonialnych i delikatesów „Marchlewski i Zawadzki”; istniejąca od końca XIX wieku fabryka wódek i likierów Alojzego Juchniewicza; firma chemiczno-technicznych i leczniczych specyfików Jana Żmijewskiego (od 1902); hotel „Pod Młó-

⁴ S. Myśliborski-Wołowski, *Szkice grudziądzkie*, Gdańsk 1969, s. 59–60.

⁵ Tamże, s. 59.

⁶ J. Księski, *op. cit.*, s. 352.

⁷ I. Żniński, *Grudziądz*, Grudziądz 1913, s. 75–76; *W służbie oświacie na przestrzeni dziejów (1897–1997). Jubileusz XX-lecia Centrum Kształcenia Ustawicznego w Grudziądzu*, Grudziądz [b.r.w.], s. 6–7; J. Księski, *op. cit.*, s. 355.

⁸ *Z dziejów teatru w Grudziądzu. W 150. rocznicę otwarcia teatru przy ulicy Solnej*, Grudziądz 1997, s. 5–8.

⁹ *Towarzystwo Przemysłowców Polskich w Grudziądzu*, [w:] *Życie Pomorza. Królewskie miasto Grudziądz*, Grudziądz 1920, s. 5–6.

dym Lwem” Feliksa Karolewicza (od 1908); zakład zegarmistrzowsko-jubilerski Wiktora Kruszewskiego (od 1903) i wiele innych mniejszych przedsiębiorstw¹⁰.

Od 1890 roku działał w mieście Bank Ludowy udzielający kredytów polskim rolnikom i rzemieślnikom, jedyna polska instytucja finansowa w Grudziądzu¹¹. Na czele banku stał dr Stefana Łaszewski¹², adwokat, późniejszy wojewoda pomorski. Instytucja ta w znaczący sposób przyczyniła się do założenia „Bazaru” (wybudowanie gmachu i otwarcie placówki nastąpiło w 1912 roku), domu, w którym znalazły swoje miejsce polskie organizacje. „Bazar” stał się centrum działalności polskich organizacji i stowarzyszeń, obrazem aktywności narodowej i społecznej grudziądzkich Polaków¹³.

W końcu XIX i początkach XX wieku w Grudziądzu działało też Towarzystwo Ludowe, powstałe w 1893 roku z inicjatywy Wiktora Kulerskiego, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, działające od 1895 roku, Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej założone w 1905 roku, Czytelnia dla Kobiet funkcjonująca od 1908 roku, Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia” (od 1910 r.), Towarzystwo „Jedność” (od 1911 r.)¹⁴.

Ulokowanie się w mieście dużej liczby robotników narodowości polskiej, pracujących najczęściej w zakładach niemieckich, konieczność obrony ich interesów i potrzeba kształtowania świadomości narodowej doprowadziły do utworzenia w Grudziądzu w 1904 roku pierwszej polskiej organizacji zawodowej — Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, będącego ekspozyturą organizacji działającej od 1902 roku w Bochum, skupiającej polskich robotników pracujących w kopalniach Westfalii i Nadrenii¹⁵.

Grudziądz, który Kulerski wybrał na miejsce wydawania swego periodyku, już od 1826 roku miał swoje czasopismo — „Der Gesellige”, które zdaniem Tadeusza Cieślaka¹⁶ „było niezaprzeczalnie seniorem wśród czasopism Pomorza Gdańskiego XIX i XX wieku”. Pierwszy numer czasopisma, skromny bo zaledwie czterostronicowy, z ubogą treścią, ukazał się 8 lipca 1826 roku. Twórcą periodyku był pochodzący z Halle drukarz Karl Gotthilf Roethe¹⁷. Nazwa grudziądzkiego czasopisma została wzięta od wydawanego

¹⁰ E. Chmielewski, *Polskie firmy, kupiectwo i rzemiosło w Grudziądzu na przełomie lat dwudziestych*, [w:] *Grudziądz. W 75-lecie powrotu Grudziądza w granice Macierzy 23 stycznia 1920 r. (Jednodniówka)*, Grudziądz 1995, s. 17–20.

¹¹ *Bank Ludowy*, [w:] *Życie Pomorza...*, s. 6.

¹² Szerzej zob.: K. Przybyszewski, *Łaszewski Stefan*, [w:] *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 3, Gdańsk 1997, s. 100–103.

¹³ J. Księski, *op. cit.*, s. 361.

¹⁴ *Życie Pomorza...*, s. 7–15.

¹⁵ S. Myśluborski-Wołoski, *op. cit.*, s. 65.

¹⁶ T. Cieślak, *Konkurent „Gazety Grudziądzkiej” — „Der Gesellige” (1826–1945)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1965, z. 2, s. 25.

¹⁷ Karl Gotthilf Roethe urodził się pod Halle nad Saalą w 1773 roku, w rodzinie nauczyciela wiejskiego. Wędrując po różnych miastach, ośrodkach wydawniczych zdobył wiedzę

w Halle w latach 1748–1764 pisma „Der Hallesche Gesellige”. Pierwszym redaktorem „Der Gesellige” został ściągnięty z Gdańska Wilhelm Schumacher, z zawodu siodlarz, który krótko redagował pismo i już w drugiej połowie 1827 roku powrócił do swego miasta. Początkowo nakład tygodnika wynosił 200 egzemplarzy. Od 1833 roku pismo ukazywało się dwa razy w tygodniu, jako wydawnictwo informacyjno-rozrywkowe¹⁸. Wiosna Ludów, kiedy ujawniły się konserwatywne tendencje periodyku, pozwoliła na wzrost nakładu, który rósł w kolejnych dziesięcioleciach¹⁹. W 1859 roku zwiększono format, objętość i częstotliwość, podstawę treści stanowiły krótkie wiadomości bez komentarzy.

W końcu XIX wieku „Der Gesellige” stał się dziennikiem, w 1891 roku przejętym od Gustawa Roethe przez towarzystwo handlowe²⁰. Długoletnim redaktorem periodyku był Paweł Fischer, angażujący się również w życiu organizacyjnym społeczeństwa niemieckiego w Grudziądzu. Pismo coraz bardziej nasycane było treściami politycznymi, prezentowało zmagania narodowościowe polsko-niemieckie. W centrum zainteresowań redaktora „Der Gesellige” znalazły się między innymi relacje Polaków i Niemców na terenie Pomorza Gdańskiego. Postulowano germanizację szkolnictwa, ograniczanie swobód Polaków, przyznawanie im jedynie drugoplanowego znaczenia. Jak stwierdził Tadeusz Cieślak:

Generalną zasadą omawiania spraw polskich na łamach „Der Gesellige” jest przyznawanie im jedynie drugoplanowego znaczenia. Relacje o nich występują rzadko i zawsze w formie marginesowej. Nie dowiemy się nigdy z łam omawianego pisma o sile liczebnej ludności polskiej, o zachodzących w jej obrębie przesunięciach społecznych.²¹

Więcej miejsca na łamach periodyku zajmowały najnowsze wiadomości dotyczące regionu. Zamieszczano relacje z wizyt polityków pruskich, prezentowano najwyższych urzędników prowincji, informowano o wcielaniu w życie

drukarską. Ostatnim etapem kształcenia był Gdańsk, gdzie Roethe pracował u Daniela Ludwika Wedla, a następnie w mieście tym założył małą odlewnię czcionek. W roku 1826 osiadł w Grudziądzu i 18 czerwca 1826 roku założył drukarnię i księgarnię. Na czele swej firmy wydawniczej stał do 1856 roku, kiedy rządy przekazał synowi Gustawowi, a księgarnią kierował do śmierci w 1859 roku. *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa 1972, s. 758; E. Czerniakowska, *Roethe Karol Gustaw*, [w:] *Słownik biograficzny Pomorza Gdańskiego*, t. 4, Gdańsk 1997, s. 72–73.

¹⁸ T. Cieślak, *Konkurent „Gazety Grudziądzkiej”...*, s. 28–29.

¹⁹ W czasie Wiosny Ludów osiągnięto liczbę 500 egzemplarzy, w 1856 roku nakład wynosił 800 egz., w 1859 — 1200, 1866 — 2000, 1870 — 4500, 1891 — 17 000, 1900 — 34 000. Tamże, s. 30, 35.

²⁰ Tenże, *Z dziejów prasy polskiej na Pomorzu gdańskim w okresie zaboru pruskiego*, Gdańsk 1964, s. s. 61.

²¹ Tenże, *Konkurent...*, s. 35.

postanowień władz niemieckich. Gazeta w końcu XIX wieku była też źródłem wiedzy o najdrobniejszych wydarzeniach lokalnych²².

Gdy w 1894 roku pojawiła się „Gazeta Grudziądzka” twórcy „Der Gesellige” nie widzieli w niej konkurencji. Wydawało się, że niskonakładowe, polskojęzyczne pismo nie będzie mogło zagrozić gazetce z tradycjami, popieranej przez władze pruskie, akceptowanej przez sfery kupieckie i obszarnicze. Kolejne lata i dziesięciolecia pokazały, że stało się inaczej.

Wraz z powstaniem II Rzeszy Niemieckiej zaczęły obowiązywać nowe przepisy prawne regulujące funkcjonowanie państwa, w tym również te dotyczące tworzenia periodyków i działania poszczególnych redakcji²³. 15 maja 1871 roku ukazał się nowy kodeks karny, będący przeróbką kodeksu z 1851 roku, mający zastosowanie również w procesach toczących się w sprawach prasowych. Znalazło się w nim wiele paragrafów regulujących postępowanie sądów wobec polskich, jak i niemieckich redaktorów. Wkrótce, bo 7 maja 1874 roku wydano Ustawę prasową (weszła w życie 1 lipca), której § 1 głosił:

Wolność prasy podlega tylko tym ograniczeniom, które przepisane są, względnie dozwolone niniejszą ustawą.²⁴

Przedmiotem zainteresowania ustawy stały się:

... wszelkie wytwory prasy drukarskiej, jako też wszystkie inne pisma, których powielenia dokonano sposobem mechanicznym albo środkami chemicznymi, a które są przeznaczone do rozpowszechniania, [...] opatrzone tekstem, względnie objaśnieniami.²⁵

Twórcy prasy zobowiązani zostali (§§ 7, 8) do umieszczania w każdym kolejnym numerze swego periodyku: nazwiska i miejsca zamieszkania drukarza, nakładcy i redaktora odpowiedzialnego. Kontroli policyjnej (cenzura prewencyjna nie obowiązywała już od 1848 roku) poddany był każdy wydrukowany numer pisma, który należało dostarczyć wraz z rozpoczęciem ekspedycji periodyku (§ 9). Na redaktora odpowiedzialnego czasopisma nałożono obowiązek zamieszczania wszelkich sprostowań dotyczących wiadomości wydrukowanych w piśmie (§ 11). W ustawie znalazł się § 16, którego treść wyraźnie mogła być związana z ewentualnymi procesami prasowymi. Ustawodawca zapisał w nim:

²² Tamże, s. 36.

²³ O wcześniejszych postanowieniach zob.: A. J a z d o n, *Pruskie prawo cenzuralne, prasowe i proceduralne w Wielkim Księstwie Poznańskim w pierwszej połowie XIX wieku*, „Roczniki Biblioteczne” 1989, z. 1–2, s. 89–117; G. G z e l l a, *Pruskie prawo prasowe w drugiej połowie XIX wieku*, [w:] *W kręgu prasy (przeszłość — teraźniejszość — przyszłość)*, t. 2, red. G. Gzella, J. Gzella, Toruń 2001, s. 33–43.

²⁴ *Dzielnica pruska. Ustawa prasowa z dnia 7 maja 1874 r.*, [w:] S. L a m, *Przepisy prasowe i widowiskowe obowiązujące w granicach państwa polskiego*, Warszawa 1921, s. 94.

²⁵ Tamże, s. 94.

Publiczne wezwania w prasie do składania gotówkowych datków, na pokrycie kar pieniężnych, nałożonych na kogoś za przestępstwa, jako też publiczne potwierdzanie odbioru składek na taki cel, są zabronione.²⁶

Podobnie § 17 ograniczał publikowanie wiadomości o toczących się procesach. Napisano w nim:

Akt oskarżenia względnie inne pisma urzędowe, odnoszące się do procesów sądowych nie mogą być prędzej opublikowane w prasie, zanim nie zostaną ogłoszone na jawnej rozprawie, albo zanim całe postępowanie nie dobiegnie końca.²⁷

Obowiązująca kontrola represyjna nie pozwalała na cenzurowanie tekstów zamieszczanych w poszczególnych periodykach przed ich wydrukowaniem, stąd w Ustawie prasowej z 1874 roku znalazł się § 20 stwierdzający, że:

... odpowiedzialność za czyny, których karygodność jest uzasadniona na podstawie treści druku, normują istniejące ogólne prawa karne. W piśmie periodycznym redaktor odpowiedzialny będzie karany jako sprawca, o ile wyjątkowe okoliczności nie wykluczają jego przestępstwa.²⁸

Redaktor, którego nie uznano za sprawcę, odpowiadał za zaniedbanie. Wskazanie przez redaktora autora inkryminowanego artykułu powodowało, w myśl ustawy, uwolnienie go od kary.

W stosunku do periodyków przewidywano konfiskaty. Groziły one drukom, w których między innymi publicznie wzywano do zbrodni stanu, używano sformułowań obciążających osobę monarchy, zagrożano spokojowi publicznemu przez nawoływanie różnych klas ludności do wzajemnych gwałtów, obrażano uczucia religijne, wykraczano przeciw moralności publicznej, głównie przez szerzenie pornografii. Konfiskata mogła nastąpić na zlecenie prokuratora lub władz policyjnych, które w przeciągu 12 godzin winny całą sprawę przesłać do prokuratury, a ta miała kolejne 12 godzin na podjęcie decyzji, czy wątpliwe teksty kwalifikują się do zaskarżenia w sądzie. Gdy konfiskatę zarządził prokurator, musiał w ciągu 24 godzin wystąpić do sądu, który rozstrzygał problem. Konfiskatą obejmowano egzemplarze czasopisma znajdujące się w drukarni i redakcji oraz płyty i formy służące do powielania inkryminowanego tekstu. Przestępstwa prasowe ulegały przedawnieniu po sześciu miesiącach²⁹.

Twórca periodyku wybrał Grudziądz na miejsce swego wydawnictwa ze względów subiektywnych. Jak sam stwierdził:

²⁶ Tamże, s. 99–100.

²⁷ Tamże, s. 100.

²⁸ Tamże, s. 101.

²⁹ Tamże, s. 102–103.

... najpierw dlatego, że się w powiecie grudziądzkim urodził, dalej, że w tym powiecie grudziądzkim i dziadek i ojciec działali jako germanizatorzy, dalej, że go z grudziądzkiego seminarium wydano — a obiecywał przecież — że kiedyś wróci, wreszcie dlatego, że w Grudziądzu wychodziła najbardziej polakożercza gazeta „Der Gesellige”, która szerzyła spustoszenie w duszach dorosłych Polaków, jak szkoła pruska w duszach i mózgach dzieci.³⁰

W sierpniu 1894 roku Kulerski wydał w Sopocie odezwę informującą o przygotowywanym nowym tytule prasowym. Ukazała się ona w niezwykle wysokim, jak na ówczesne czasy, nakładzie wynoszącym 12 tysięcy egzemplarzy. Poinformował też redakcje polskich periodyków o planowanym wydawnictwie. W listach do redakcji napisał:

W Grudziądzu, nad brzegiem polskiej Wisły, w siedzibie pałającego szaloną nienawiścią ku wszystkiemu, co katolickie i polskie „Geselligera”, zacznie z dniem 1 października rb. wychodzić katolicko-polska „Gazeta Grudziądzka” i to początkowo trzy razy na tydzień z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym pod tytułem „Gość Świąteczny”.³¹

„Gazeta Grudziądzka” nie na to powstaje, aby wszczynać swary i kłótnie z innymi polsko-katolickimi pismami, lecz na to, aby zgodnie z nimi dążyć do wspólnego celu, którym jest: zachowanie narodowi polskiemu odrębności narodowej i religijnej. „Gazeta Grudziądzka” powstaje na to, aby polskiemu dziennikarstwu przysporzyć nowych czytelników, a szczególnie też na to, aby w Grudziądzu na przekór „Geselligerowi” i jego zwolennikom zbudować nowe ognisko, nowy ołtarz, na którym by potężnym płomieniem gorzała miłość Wiary naszej świętej i Ojczyzny, płomieniem, któryby nie tylko ogrzał dobroczynnym ciepłem serca ścięte mrozem obojętności dla najświętszych nam spraw, lecz któryby nawet tam wzniecał pożary, gdzie już iskierki owej miłości nie było.³²

27 września wydano prospekt „Gazety Grudziądzkiej”, której celem miało być zachowanie wiary katolickiej, kształtowanie polskości i obrona przed ruchem socjalistycznym³³.

Pierwszy numer „Gazety Grudziądzkiej” ukazał się 2 października 1894 roku, w skromnym nakładzie wynoszącym około 500 egzemplarzy³⁴. Kolejne

³⁰ R. Wasilewski, *Życiorys jubilata Wiktora Kulerskiego wydawcy „Gazety Grudziądzkiej”*, [w:] *Kalendarz jubileuszowy 30-lecia „Gazety Grudziądzkiej” na rok 1925*, Grudziądz 1925, s. 26.

³¹ *Gazeta Grudziądzka*, „Dziennik Kujawski” 1894, nr 209, s. 2.

³² Tamże, s. 2.

³³ J. Banach, *Prasa polska Prus Zachodnich w latach 1848–1914*, Gdańsk 1999, s. 139.

³⁴ T. Cieślak, „Gazeta Grudziądzka” (1894–1918), fenomen wydawniczy, *Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza* 1957, t. 3, z. 2, s. 176. Autor podał na podstawie różnych źródeł, że nakład tego pierwszego numeru wynosił od 450 do 500 egzemplarzy, sama redakcja zaś poinformowała, że w pierwszym roku ukazywania się „Gazetę Grudziądzką” drukowano w nakładzie od 556 do 900 egzemplarzy.

lata były tryumfem redakcji. W drugim roku drukowania periodyk ukazywał się w nakładzie 1300 egz., w trzecim — 2470, w czwartym — 3330, w 1914 roku wychodziło blisko 130 tysięcy egzemplarzy³⁵.

Wolność słowa zagwarantowana redaktorom polskich periodyków, w tym również redaktorom „Gazety Grudziądzkiej”, kontrolowana była przez prokuratorów, którzy wnioski swe kierowali do sądów opartych na organizacji wprowadzonej w życie 27 stycznia 1877 roku. Stanowiły ją:

- a) sąd okręgowy (Amtsgericht), jako I instancja sądzący jednoosobowo bądź (w szczególnie poważnych sprawach karnych) z udziałem ławników;
- b) sąd ziemski (Landesgericht), jako I instancja (dla ciężkich spraw karnych rozpatrywanych z udziałem sądu przysięgłych) bądź jako II instancja;
- c) Wyższy Sąd Krajowy (Ziemski) (Oberlandesgericht) jako instancja II dla sądów ziemskich i instancja kasacyjna dla sądów okręgowych;
- d) Trybunał Rzeszy w Lipsku, stanowiący sąd dla całej Rzeszy (Reichsgericht) o specjalnych kompetencjach I instancji w sprawach o zdradę kraju i zdradę stanu oraz jako sąd III instancji (kasacyjnej) bądź drugiej i ostatniej dla niektórych spraw³⁶.

W latach 1894–1914, czyli w okresie od powstania periodyku do wybuchu pierwszej wojny światowej, kiedy wprowadzono cenzurę prewencyjną, redakcja „Gazety Grudziądzkiej” miała łącznie 93 (odnalezione w trakcie badań), procesy prasowe oraz trzy wynikające z „liczbowania” redakcji, o których nie udało się odnaleźć żadnych wiadomości. Otóż, redaktorzy na łamach pisma prowadzili ewidencję (do 72 procesu) kolejnych spraw wytaczanych im przed grudziądzkim sądem, chociaż należy zauważyć, że w ciągu 21 lat istnienia wydawnictwa doszło do kilku pomyłek w tym „liczbowaniu”. W *Kalendarzu jubileuszowym 30-lecia Gazety Grudziądzkiej* po latach podano, że redakcja miała 87 procesów³⁷, podczas gdy analizując informacje zamieszczone w periodyku udało się, tak jak już zaznaczono, naliczyć ich 93.

O wszystkich rewizjach, przesłuchaniach i procesach informowano w poszczególnych numerach „Gazety” (podobnie czyniły inne polskie periodyki), czytelnicy stopniowo byli zapoznawani z wiadomościami co dzieje się z ich redaktorami, na jakim etapie są sprawy dotyczące poszczególnych publikacji, jaki przebieg miały procesy i wreszcie kiedy skazany redaktor udał się oraz kiedy powrócił z więzienia. Atmosferę podsycali komunikaty typu:

³⁵ Tamże, s. 176. Cieślak podał również nieco odmienne dane zamieszczone w „Gazecie Grudziądzkiej” w roku 1902 i kolejnych. I tak: w 1895 roku drukowano 1190 egz. „Gazety”, w 1897 — 2570, 1897 — 3488, 1898 — 4714, 1899 — 6916, 1900 — 13 217, 1901 — 24 312, 1902 — 38 397, 1912 — 90 058, 1914 — 128 528.

³⁶ *Historia Pomorza*, t. 4 (1850–1918), cz. 1 *Ustrój, gospodarka, społeczeństwo*, red. S. Salomanowicz, Toruń 2000, s. 64.

³⁷ R. Wasilewski, *Życiorys jubilata Wiktora Kulerskiego wydawcy „Gazety Grudziądzkiej”*, [w:] *Kalendarz jubileuszowy 30-lecia Gazety Grudziądzkiej na rok 1925*, Grudziądz 1924, s. 26.

W ostatnich 2 i 1/2 miesiącach członkowie redakcji i drukarni mieli 26 terminów przed sędziami śledczymi i 2 rewizje w drukarni i reakcji³⁸. W redakcji „Gazety Grudziądzkiej” odbyła policja w krótkim czasie już trzecią rewizję, szukając bodaj wczorajszego dnia. Co się drzwi otworzą, każdy mimowolnie patrzy czy woźny lub policjant nie idzie. Zdarza się niestety bardzo często, że goście redakcji trzeba powiedzieć: „Przepraszam Pana, ale muszę iść na termin.”³⁹

Przed nowym rokiem przynosili nam woźni sądowi co chwila zapozwy na sąd. Sądziliśmy, że przecież te wszystkie nasze przykrości skończą się ze starym rokiem, tymczasem i w nowym roku zamiast być lepiej, coraz to dla nas gorzej. Niedawno temu zapozwano dwóch redaktorów Rutkowskiego i Rakowskiego, a oprócz tego i wydawcę Kulerskiego na sąd. W zeszłą sobotę miał Kulerski termin przed sędzią śledczym, tak samo i dziś w środę. Na przyszły piątek znowu zapozwano Kulerskiego przed sędziego śledczego, a obok niego redaktorów Rutkowskiego i Zielińskiego. W tym samym dniu ma też jeszcze troje osób z naszej drukarni terminy, w sobotę zaś sam redaktor odpowiedzialny Zieliński ma aż dwa terminy.⁴⁰

Dowodzą też one, że liczba procesów wytoczonych „Gazecie Grudziądzkiej” i jej kolejnym redaktorom odpowiedzialnym jest tylko częściowym obrazem konfliktów redakcji z niemieckim wymiarem sprawiedliwości. Policja czy prokuratura szukając dowodów „zbrodni” nękały wydawnictwo, redakcję i drukarnię częstymi wizytami bądź wezwaniami na przesłuchania.

Analizując poszczególne procesy prasowe „Gazety Grudziądzkiej” z lat 1895–1913 (w 1895 doszło do pierwszego procesu, 1913 — ostatni wyrok sprzed pierwszej wojny światowej) udało się naliczyć 15 spośród 20 redaktorów odpowiedzialnych, którzy na wniosek prokuratury trafili przed oblicze „wysokiego sądu” i odpowiadali za treści zamieszczone na łamach periodyku. Dodatkowo do sądu trafili i mieli swoje procesy dyrektorzy wydawnictwa Kulerskiego: Antoni Stefański i Władysław Kulerski oraz dwaj redaktorzy Jan Bona i Ignacy Żniński. Do grona redaktorów odpowiedzialnych najczęściej oskarżanych przez prokuratorów, przesłuchiwanym przez sędziów śledczych i zeznających przed sądem należą zaliczyć: Bolesława Sobiechowskiego⁴¹ —

³⁸ Oprócz „Gazety Grudziądzkiej” komunikat taki opublikowano w: *Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna*, „Kurier Poznański” 1897, nr 38, s. [4]; *Rozmaitości*, „Przyjaciół” 1897, nr 14, s. [2].

³⁹ Za „Gazetą Grudziądzką” informację tę przytoczyła: *Z różnych stron*, „Gazeta Toruńska” 1897, nr 52, s. [3].

⁴⁰ Numer „Gazety Grudziądzkiej” z zacytowanym komunikatem nie zachował się. Cyt. za: *Rozmaitości*, „Przyjaciół” 1897, nr 7, s. [3].

⁴¹ Sobiechowski Bolesław (1871–1911) swą działalność dziennikarską rozpoczął w „Gazecie Gdańskiej”, gdzie pracował w latach 1896–1899. Redaktorem odpowiedzialnym „Gazety Grudziądzkiej” był w latach 1899–1901. Redagował też „Przyjaciela Działwy” dodatek do „Gazety”. U Kulerskiego pracował na stanowisku buchaltera. Zob.: A. Romanow, „Gazeta Gdańska” 1891–1939. (*Zarys dziejów*), „Rocznik Gdański” 1991, t. 51, z. 2, s. 22; *Śp. Bolesław Sobiechowski*, „Gazeta Grudziądzka” (dalej skrót — GG) 1911, nr 7, s. [2].

18 procesów, Michała Majerskiego⁴² — 17, Mieczysława Piechowskiego⁴³ — 17, Wiktora Kulerskiego — 9 i Stanisława Paszlińskiego⁴⁴ — 8. Przed oblicze sędziego trafiali również: Julian Ziółkowski — 6 razy, Leon Kowalski i Bolesław Szczuka — po 5 razy, Jan Szczepański — 4 razy. Poza tym skazani zostali: Franciszek Bielicki, Walery Rutkowski, Leon Zieliński, Stanisław Rożanowicz, Antoni Stefański — dyrektor wydawnictwa, Józef Ulatowski, Władysław Kulerski — określany jako drugi dyrektor „Gazety Grudziądzkiej”, Ignacy Żniński, Jan Bona (współpracownik redakcji) i Jan Rakowski.

Sędziowie niemieccy, rozpatrując sprawy kierowane przeciw redaktorom, najczęściej dopatrywali się w nich wykroczeń przeciwko §§ 185–187, 110, 130 i 360 kodeksu karnego. Z pierwszych trzech paragrafów zwanych paragrafami o obrazę najczęściej stosowane były §§ 185 i 186, które głosiły:

§ 185. Zniewaga karana będzie grzywną do marek sześciuset albo aresztem lub więzieniem do roku, a gdyby popełniona została czynnie, grzywną do marek tysiąc pięćset, albo więzieniem do lat dwóch.⁴⁵

§ 186. Kto o innej osobie przytacza lub rozgłasza fakt, zdolny wzbudzić ku tej osobie pogardę lub poniżyć ją w opinii publicznej, ten w razie, gdy fakt ten nie okaże się prawdziwym, ulegnie za zniewagę grzywnie do marek sześciuset albo karze aresztu lub więzienia do roku, a gdyby zniewaga wyrządzoną została publicznie lub przez rozpowszechnianie pism, wizerunków albo odtworzeń, grzywnie do tysiąc pięćset marek albo karze więzienia do lat dwóch.⁴⁶

Dwa kolejne §§ 110 i 130 kwalifikowano jako podburzanie do gwałtów i nieposłuszeństwa. W paragrafie 110 stwierdzono:

⁴² Majerski Michał (1873–1934) w wydawnictwie Kulerskiego pracował od 1897 roku. Oprócz „Gazety Grudziądzkiej” redagował też „Przyjaciela Działwy”, „Copocką Gazetkę Kąpielową”, „Przyjaciela Ludu” w Poznaniu, „Naszą Gazetę” w Starogardzie Gdańskim, „Dziennik Berliński” i wiele innych. Zob. S. P o r ę b a, *Majerski Michał*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 19, Wrocław 1974, s. 170–171; J. P o d g ó r e c z n y, *Niepospolici ludzie Kujaw i Pomorza*, Bydgoszcz 1967, s. 194.

⁴³ Piechowski Mieczysław (1872–1942) od 1898 roku pracował w „Gazecie Gdańskiej”, a od 1902 r. w „Gazecie Grudziądzkiej”. W 1902 r. był też redaktorem „Copockiej Gazetki Kąpielowej”, w 1903 r. „Dziennika Grudziądzkiego”, w 1911 r. „Przyjaciela Ludu” i wielu innych. Zob. S. P o r ę b a, *Piechowski Mieczysław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 26, Wrocław 1981, s. 49–50; Z. K r a t o c h w i l, *Piechowski Mieczysław*, [w:] *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 3, s. 413–414.

⁴⁴ Paszliński Stanisław (1873–około 1930) w swym dorobku zawodowym miał pracę w redakcji „Gazety Gdańskiej”, toruńskiego „Przyjaciela”, „Gońca Wielkopolskiego”, etckiej „Gazety Ludowej”, „Gazety Olsztyńskiej”, „Gazety Grudziądzkiej”. W 1908 r. wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Zob. S. P o r ę b a, *Paszliński Stanisław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 25, Wrocław 1980, s. 312–313; K. I c k i e w i c z, *Paszliński Stanisław*, [w:] *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 3, s. 392–393.

⁴⁵ *Kodeks karny Rzeszy Niemieckiej z dnia 15 maja 1871 r. z późniejszymi zmianami i uzupełnieniami po rok 1918 wraz z ustawą wprowadzą do kodeksu karnego dla Związku Północno-Niemieckiego (Rzeszy Niemieckiej) z dnia 31 maja 1870 r.*, Poznań 1920, s. 82.

⁴⁶ Tamże, s. 82–83.

§ 110. Kto publicznie wobec tłumu ludzi, albo przez szerzenie, albo przez publiczne przybicie lub wystawianie pism lub innych odtworzeń wzywa do nieposłuszeństwa wobec ustaw lub prawowanych rozporządzeń lub poleceń, przez zwierzchność w obrębie jej władzy wydanych, ten ulegnie grzywnie do sześciuset marek albo karze więzienia do lat dwóch.

Paragraf 130 zaś brzmiał:

§ 130. Kto w sposób spokojności publicznej zagrażający, różne klasy ludności do wzajemnych aktów gwałtu publicznie podusza, ulegnie grzywnie do marek sześciuset albo karze więzienia do lat dwóch.⁴⁷

Nazywany „publiczną swawolą” § 360 w punkcie 11 uwzględnianym w postępowaniach sądowych wobec prasy głosił:

Grzywnie do marek stu pięćdziesięciu albo karze aresztu ulega [...] § 360. pkt. 11. kto w nieprzyzwoity sposób wszczyna hałas, spokój zakłócający, lub dopuszcza się zdrożnej swawoli.⁴⁸

Poza wymienionymi paragrafami, redaktorów karano również, zdecydowanie rzadziej, na podstawie paragrafu 131:

§ 131. Kto fakty zmyślone lub przekręcone, wiedząc, że są zmyślone lub przekręcone, publicznie podaje albo szerzy, aby przez to wywołać pogardę dla urządzeń państwowych lub zarządzeń zwierzchności, ulegnie grzywnie do marek sześciuset albo karze więzienia do lat dwóch.

oraz paragrafu 240:

§ 240. Kto inną osobę przemocą lub groźbą zbrodni albo występku do działania, znoszenia lub zaniechania bezprawnie zniewala, ulegnie karze więzienia do roku lub grzywnie do marek sześciuset. Usiłowanie będzie karane.⁴⁹

W największej liczbie procesy wytaczane redaktorom „Gazety Grudziądzkiej” związane były z przekroczeniem § 185 — 52 procesy, § 360 — 14, § 130 — 9, § 110 — 6, § 186 — 4.

„Obrażający” (według § 185) redaktorzy to: Piechowski — 15 wyroków, Majerski — 11, Sobiechowski — 7, Paszliński — 4. O „grubą swawolę” (§ 360) oskarżani najczęściej byli: Sobiechowski — 7 razy, Majerski — 4, Kulerski — 2. Spokojowi publicznemu (§ 130) zagrażali: Kulerski (2 razy), Rutkowski, Sobiechowski, Piechowski, Ziółkowski, Szczuka, Stefański, Bielicki, Władysław Kulerski. Do nieposłuszeństwa (§ 110) według sądu wzywali: Paszliński — 4 razy, Szczepański — 2 razy, Kowalski — 2 razy.

⁴⁷ Tamże, s. 53, 60.

⁴⁸ Tamże, s. 144, 146.

⁴⁹ Tamże, s. 61, 85, 97–97.

Poszczególni, najczęściej oskarżani i sądzeni redaktorzy odpowiedzialni na sumieniu mieli różnorodne wyroki. „Najgroźniejszy” (biorąc pod uwagę liczbę procesów) dla pruskiego wymiaru sprawiedliwości Sobiechowski najczęściej oskarżany był na podstawie § 185 — 7 razy i § 360 — 7 razy. Majerski aż 12 razy skazany został z § 185 i 4 razy z § 360. Trzeci redaktor najczęściej karany — Piechowski — aż 15 razy odpowiadał za przestępstwa z § 185 i tylko raz z § 130. Wydawca „Gazety Grudziądzkiej” Wiktor Kulerski występował również na jej łamach jako redaktor odpowiedzialny i nie ominęły go kary. „Dorobek” Kulerskiego w tej dziedzinie to trzy wyroki z § 185, dwa z § 130, dwa z § 360 i po jednym z § 240 i § 286. Na podstawie § 185 redaktor Paszliński skazany został cztery razy, na podstawie § 110 — 4 razy, z §§ 286 i 193 — po jednym razie.

Redaktorzy odpowiedzialni grudziądzkiego periodyku wielokrotnie byli karani a ich dorobek w tej dziedzinie to zarówno wysokie kary finansowe, jak i kary więzienia, które często sumowano i dopiero wtedy, po wyczerpaniu wszystkich instancji sądowych, odsyłani byli do „miejsc odosobnienia”. Ci najaktywniejsi w kontaktach z niemieckim wymiarem sprawiedliwości dorobili się łącznie całkiem pokaźnych wyroków. I tak, na najaktywniejszego pod względem liczby procesów (miał ich 18) Sobiechowskiego w pierwszej instancji (rzadko, ale zdarzało się, że w sądach apelacyjnych zmniejszano wyrok lub nawet uwalniano redaktora) nałożono łącznie 1240 marek kary finansowej i skazano go na 1 rok, 5 miesięcy i dwa tygodnie więzienia⁵⁰ a tylko 2 razy uwolniono go od winy i kary. Drugi z kolei pod względem liczby wyroków — Majerski dorobił się w 17 wyrokach pierwszej instancji kary finansowej w wysokości 1150 marek i 3 miesięcy więzienia, cztery razy go uwolniono. Karany 16 razy Piechowski musiał po wyrokach sądów niemieckich pierwszej instancji zapłacić aż 3065 marek kary finansowej oraz przesiedzieć 1 rok i 2 tygodnie w więzieniu. Dorobek Kulerskiego w tej dziedzinie to 450 marek kary finansowej i 7 miesięcy więzienia oraz dwa wyroki uwalniające. Po ośmiu procesach pierwszej instancji Paszliński musiał zapłacić 300 marek kary finansowej i powędrować do więzienia na 6 miesięcy i 2 tygodnie.

Należy jednak pamiętać, że nie tylko liczba procesów odzwierciedlała martyrologię polskich redaktorów, bowiem skazany tylko pięć razy Kowalski zapłacił co prawda tylko 150 marek kary finansowej, ale skazano go na rok, 4 miesiące, 2 tygodnie i 2 dni więzienia. Szczepański po czterech wyrokach musiał „odsiedzieć” 10 miesięcy więzienia, a Rożanowicz, który tylko dwa razy stawał przed sądem raz został uwolniony, drugi raz skazano go aż na rok więzienia.

⁵⁰ Liczba ta mogła być przez sąd zmniejszona. Podczas kolejnych procesów brano pod uwagę dotychczasowe wyroki i sumując tygodnie oraz miesiące więzienia zaokrąglano ich liczbę, często zmniejszając całkowity wyrok.

Te ostatnie fakty skłaniają do przeglądu najwyższych wyroków, jakie zapadły w grudziądzkim sądzie, a winnymi okazali się redaktorzy odpowiedzialni „Gazety Grudziądzkiej”. Skazanie na rok więzienia Rożanowicza to najwyższa kara, jaka spotkała redaktora w jednym wyroku. Jej powodem stała się krótka notatka zamieszczona w stałym dziale grudziądzkiego czasopisma „Wiadomościach z naszych i dalszych stron” 19 września 1901 roku, w której między innymi napisano:

W zaprzeszłym tygodniu odbyły się w Pelplinie rekolekcje dla księży w niemieckim języku. W rekolekcjach brało udział około 70 księży, z których połowa była Polakami. Po rekolekcjach wszyscy księża podążyli do ks. Biskupa, aby podziękować za rekolekcje. Przy przyjęciu zabrał głos jako najwyższy godnością ks. kanonik Kunert. Polscy księża sądzili, że ks. kanonik Kunert, jak należało, wyrazi zwykłe podziękowanie, tymczasem ks. Kunert pozwolił sobie na coś więcej. Oto wyrażając swoje uczucie posłuszeństwa powiedział, że podnosi to swoje uczucie mianowicie przez wzgląd na nienawistne artykuły, wymierzone ostatnimi czasy przeciwko osobie ks. Biskupa, a pisane przez ludzi, którzy także chcą się nazywać katolikami, pisane przez osoby świeckie, ale niestety także przez księży. Księżom polskim, którzy byli świadkami tego wystąpienia ks. Kunerta, przypominały się pono mimowolnie słowa faryzeusza: „Boże, dziękuję tobie, że nie jest jako inni ludzie.”⁵¹

Czytelników „Gazety Grudziądzkiej” poinformowano też, że swym wystąpieniem kanonik obraził polskich duchownych, wystąpił jako ich sędzia, kiedy sam nie zawsze zachowywał się jak przystało na katolickiego księdza.

Mimo, że kilka dni później kanonik Oton Kunert⁵² zamieścił w gazecie sprostowanie⁵³ to w pierwszych dniach października 1901 roku Rożanowicz dowiedział się o procesie o obrazę wytoczonym mu przez księdza⁵⁴. 27 listopada, podczas pierwszego posiedzenia sądu, oskarżony zażądał wezwania kilkunastu świadków i rzeczoznawców, którzy potwierdziliby wiadomości zamieszczone w notatce. Proces odroczone, ograniczono jednak liczbę wezwanych świadków⁵⁵. Z kolei 20 grudnia, po przyznaniu się Rożanowicza do au-

⁵¹ *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, GG 1901, nr 113, s. [2].

⁵² Oton Kunert (1848–1919) pochodził z Gdańska. Uczył się w szkole przy Kaplicy Królewskiej w Gdańsku oraz w szkole w Sopocie. W latach 1860–1863 przebywał w Collegium Marianum w Pelplinie, a następnie do 1867 roku uczęszczał do gimnazjum w Wejherowie. Studiował w seminarium duchownym w Pelplinie, a w 1871 roku otrzymał święcenia kapłańskie. W 1883 roku został proboszczem w Grudziądzu, od 1898 roku był kanonikiem honorowym kapituły katedralnej. W swych mowach występował przeciwko wprowadzeniu w kościołach katolickich większej liczby polskich nabożeństw. Rząd pruski odznaczył go orderami Orła Czerwonego IV kl. oraz Korony III klasy. Zmarł w 1919 roku w Grudziądzu. H. Mross, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji chełmińskiej wyświęconych w latach 1821–1920*, Pelplin 1995, s. 159.

⁵³ *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, GG 1901, nr 117, s. [2].

⁵⁴ *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, GG 1901, nr 119, s. [2].

⁵⁵ *Prusy Królewskie z Pomorzem*, „Gazeta Toruńska” 1901, nr 281, s. [2].

torstwa tekstu, wezwani: ksiądz Ignacy Mieczysław Szwedowski z Kijewa i ks. Władysław Eustachy Sobiecki z Łobdowa uznali treść mowy Kunerta za niewłaściwą i nietaktowną, a ks. Franciszek Michał Scharmer z Gdańska i ks. Nelke stwierdzili, że przemowa ta ich nie dotknęła.

Oskarżający Rożanowicza prokurator Weizmann podsumowując przebieg rozprawy stwierdził, że ks. Kunert miał uzasadniony powód — co jego zdaniem zostało udowodnione — by zwrócić się do sądu o ochronę przed „zaczepkami” „Gazety Grudziądzkiej” i wniósł o rok więzienia dla redaktora odpowiedzialnego. Rożanowicz z kolei w mowie końcowej, przypominając swój młody wiek i wcześniejszą niekaralność, poprosił o uwolnienie od winy i kary, bądź niską karę w postaci grzywny pieniężnej⁵⁶.

Wyrok sądu zapadł po czterdziestu minutach narady. Sędzia grudziądzki Heinrich uznał Rożanowicza winnym obrazy kanonika Kunerta i skazał go na mocy § 187 kodeksu karnego na rok więzienia, zapłacenie wszelkich kosztów sądowych i nakazał ogłoszenie wyroku w „Der Gesellige” i „Gazecie Grudziądzkiej”. Oprócz tego zarządzono, w obawie przed ucieczką oskarżonego, jego natychmiastowe aresztowanie⁵⁷, co też nastąpiło⁵⁸. Redaktor przyjął decyzję grudziądzkiego sądu bez próby odwołania się do wyższej instancji, a to spowodowało szybkie uprawomocnienie się wyroku⁵⁹. Rożanowicz uwięziony był przez cały 1902 rok⁶⁰ i dopiero 28 grudnia opuścił mury więzienne, hucznie witany na grudziądzkim rynku⁶¹.

Kolejny wysoki wyrok skazujący redaktora „Gazety Grudziądzkiej” na pobyt w więzieniu to dziewięć miesięcy więzienia dla Sobiechowskiego. Sąd podjął decyzję 10 września 1901 roku, a jego podstawą był artykuł z 20 kwietnia 1901 roku zatytułowany *Cywilizacja pruska*, w którym prokurator dopa-

⁵⁶ 38my proces „Gazety Grudziądzkiej”, GG 1901, nr 156, s. [2].

⁵⁷ Tamże, s. [2]; *Nasza gwiazdka*, GG 1901, nr 154, s. [1]; *Wiadomości z bliska i z daleka*, „Przyjaciół Ludu” 1901, nr 255, s. [3]; *Z bliska i z daleka*, „Gazeta Olsztyńska” 1901, nr 153, s. [3]; *Na wniosek ks. kan. Kunerta*, „Przyjaciół” 1901, nr 154, s. [1]; *Na wniosek ks. kan. Kunerta*, „Gazeta Toruńska” 1901, nr 296, s. [1].

⁵⁸ Notatka zamieszczona przez Rożanowicza w „Gazecie Grudziądzkiej” znalazła się również w „Gazecie Toruńskiej”, „Gazecie Codziennej” oraz „Przyjaciół” i periodykom tym Kunert też wytoczył procesy o obrazę. Jednak wkrótce pojawili się nowi świadkowie potwierdzający wydrukowaną treść, co spowodowało wycofanie w lutym 1902 roku skargi Kunerta. *Ks. kan. Kunert*, „Przyjaciół” 1902, nr 24, s. [2]; *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, GG 1902, nr 25, s. [2].

⁵⁹ *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, GG 1902, nr 4, s. [2]; *Prusy Królewskie z Pomorzem*, „Gazeta Toruńska” 1902, nr 7, s. [2].

⁶⁰ Szerzej o procesie zob. G. Gzell, *Redaktor Stanisław Rożanowicz contra kanonik Oton Kunert (Proces „Gazety Grudziądzkiej” z 1901 roku)*, [w:] *Nad Bałtykiem. W kręgu polityki, gospodarki, problemów narodowościowych i społecznych w XIX i XX wieku*, Toruń 2005, s. 55–61.

⁶¹ *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, GG 1902, nr 155, s. [2]; *Prusy Królewskie z Pomorzem*, „Gazeta Toruńska” 1903, nr 1, s. [2]; *Wiadomości miejscowe i potoczne*, „Orędownik” 1903, nr 2, s. [2–3].

trzył się obrazy ministra oświaty Konrada Studta, ale zauważył również podburzanie do gwałtów różnych klas ludności. Proces zaczął się 10 lipca. Prokurator przekonywał, że w artykule o cywilizacji pruskiej, chociaż nie wspomniano o ministrze, to mowa jest o pruskich polakożercach, „oskarżony zaś [...] na pewno zalicza Studta do polakożerców”, zwłaszcza, że publikacja dotyczyła likwidacji nauki języka polskiego w gimnazjach poznańskim i gnieźnieńskim. Dalej prokurator Reschke zajął się fragmentami artykułu jego zdaniem podburzającymi Polaków przeciw Niemcom i zażądał roku więzienia dla oskarżonego redaktora „Gazety Grudziądzkiej”. Wyjątkowo sąd nie zgodził się z tym wnioskiem i odroczył sprawę, aby sprawdzić kto zdecydował o zawieszeniu nauki języka polskiego w gimnazjach, o czym napisano w artykule⁶².

Do sprawy powrócono 10 września 1901 roku. Sądowi, podobnie jak poprzednio, przewodniczył dyrektor Sądu Ziemskiego w Grudziądzu Heinrich. W relacji z tego procesu redakcja „Gazety Grudziądzkiej” poinformowała, że w toku pierwszej rozprawy nazwał on pracę redaktorów „schimpfen” — „wyzywaniem”, za co Majerski, Sobiechowski i Rożanowicz wytoczyli sędziemu proces⁶³. Oskarżający prokurator Weizmann, podobnie jak jego poprzednik, starał się dowieść winy oskarżonego i jak jego poprzednik wniósł o rok więzienia, bowiem jak stwierdził:

... trzeba skazać oskarżonego na tak wysoką karę więzienia, żeby mu odebrać chleb i uniemożliwić mu dalszą pracę w redakcji „Gazety Grudziądzkiej”.⁶⁴

Sąd nie miał wątpliwości co do winy Sobiechowskiego, zmniejszył jedynie wielkość wyroku w stosunku do tej proponowanej przez prokuratora i skazał redaktora na 9 miesięcy więzienia i zapłacenie kosztów procesu⁶⁵, a 29 stycznia 1902 roku Trybunał Rzeszy w Lipsku potwierdził ten wyrok, odrzucając apelację oskarżonego⁶⁶.

W 1906 roku regułą postępowania sędziów pruskich stało się łączenie kilku spraw w trakcie jednego procesu. Liczba zakwestionowanych publikacji była bowiem tak duża, że sędziowie nie byli w stanie rozpatrywać każdej z osobna. Główną przyczyną były strajki szkolne z lat 1906–1907, których zasadniczym powodem było usuwanie języka polskiego z nauki religii. Wydarzenia zachodzące w szkołach Prus Zachodnich były szeroko relacjonowa-

⁶² 36-ty proces „Gazety Grudziądzkiej”, GG 1901, nr 84, s. [1]; *Z bliska i z daleka*, „Gazeta Olsztyńska” 1901, nr 83, s. [3].

⁶³ Niestety nie udało się odnaleźć żadnych śladów tego procesu. Również redakcja nie poinformowała swych czytelników o jego wyniku.

⁶⁴ 38-ty [! pomyłka redakcji] proces „Gazety Grudziądzkiej”, GG 1901, nr 110, s. [1].

⁶⁵ Tamże, s. [1]; *Prusy Królewskie z Pomorzem*, „Gazeta Toruńska” 1901, nr 213, s. [2]; *Z bliska i z daleka*, „Gazeta Olsztyńska” 1901, nr 110, s. [3].

⁶⁶ *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, GG 1902, nr 13, s. [2–3]; *Z bliska i z daleka*, „Gazeta Olsztyńska” 1902, nr 14, s. [3].

ne i komentowane przez „Gazetę Grudziądzką”. Pisano o wprowadzaniu w różnych miejscowościach nauki religii w języku niemieckim, protestach dzieci wobec tych zarządzeń, poparciu rodziców dla postępowania uczniów i konsekwencjach ponoszonych przez jednych i drugich⁶⁷.

Proces uznany przez redakcję „Gazety Grudziądzkiej” za „wielki” rozpoczął się 22 grudnia 1906 roku. Złożyły się na niego 23 pozwy skierowane przeciwko dwóm redaktorom — Janowi Szczepańskiemu i Stanisławowi Paszlińskiemu. Już 8 grudnia 1906 roku poinformowano czytelników, że Szczepańskiego oskarżono w osiemnastu sprawach, Paszlińskiego w dwóch⁶⁸, o rzekome podburzanie do gwałtów⁶⁹, obrazę ministerstwa i prokuratury; równolegle obu redaktorom i Sobiechowskiemu wytoczono proces za rozszerzanie artykułu *Stała się rzecz niebywała* za pośrednictwem „Przewodnika dla mężów zaufania”⁷⁰. Dokument zawierający akt oskarżenia doręczony redaktorom liczył 83 strony papieru kancelaryjnego, wypełnione przy użyciu maszyny do pisania⁷¹.

Redaktorów oskarżał prokurator Hagemann, bronił mecenas Łaszewski. Oskarżyciel podkreślił prawa władz do wydawania rozporządzeń szkolnych w sprawie nauki religii, ale przede wszystkim skupił się na § 130 kodeksu karnego i w tej sytuacji zażądał dla Szczepańskiego 2 lat więzienia, dla Paszlińskiego — 8 miesięcy, Sobiechowskiego — 4 miesięcy. obrońca udowodnił, że w sprawach nauki religii jedyną władną instytucją w państwie jest wydział do spraw religii katolickiej przy ministerstwie oświaty. Swą mowę zakończył stwierdzeniem:

⁶⁷ A. Bukowski, *Strajk szkolny na Pomorzu Gdańskim w latach 1906–1907*, Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza, t. 3, 1957, z. 1, s. 83–85; G. Gzella, *Konsekwencje artykułów o strajku szkolnym (1906–1907) dla redaktorów „Gazety Grudziądzkiej”*, „Rocznik Grudziądzki”, t. 15, 2003, s. 39–53.

⁶⁸ Z braku źródeł niemożliwe jest ustalenie wszystkich tytułów inkryminowanych artykułów. Redakcja nie podała ich w informacjach o przygotowaniach do procesu i przebiegu procesu. Jedyne z treści wyroku ogłoszonego w „Gazecie Grudziądzkiej” wiemy, że znalazły się one w następujących numerach periodyku z 1906 r.: 78 z 30 czerwca, 81 z 7 lipca, 104 z 30 sierpnia, 116 z 7 września, 117 z 9 września, 119 z 4 października, 121 z 9 października, 122 z 11 października, 124 z 16 października, 125 z 18 października, 127 z 23 października, 128 z 25 października, 131 z 1 listopada, 132 z 3 listopada, 134 z 8 listopada i 136 z 13 listopada. *In der Strafsache*, GG 1907, nr 83, s. [1].

⁶⁹ Podburzania do gwałtów dotyczył § 130 kodeksu karnego. Oskarżenie dotyczyło artykułu *Błaty pruskich polakożerców szaleją ze złości*, pokazującego reakcję prasy pruskiej na okólnik arcybiskupa Floriana Stablewskiego, w którym stanął on po stronie polskich dzieci i ich rodziców. GG 1906, nr 127, s. [1].

⁷⁰ *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, GG 1906, nr 136, s. [2]; *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, GG 1906, nr 147, s. [2–3]; *Wiadomości miejscowe i potoczne*, „Dziennik Poznański” 1906, dod. do nr 281, s. [5]; *Wiadomości miejscowe i potoczne*, „Kurier Poznański” 1906, dod. do nr 69, s. [2]; *Z bliska i z daleka*, „Gazeta Olsztyńska” 1906, nr 147, s. [3]; *Wiadomości*, „Praca” 1906, nr 50, s. 1889; *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, GG 1906, nr 150, s. [2].

⁷¹ *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, GG 1906, nr 147, s. [2–3].

Ot tu siedzi trzech Polaków na ławie oskarżonych, a za nimi stoją miliony Polaków, do których i ja się zaliczam. Nie tylko jednak Polacy, ale i wszyscy katolicy na całym świecie i większość parlamentu niemieckiego. Oskarżeni nie uważali tego za karygodne, broniąc praw rodziców i popierając strajk szkolny. Jeśli zaś obrazili ministra oświaty, to należy wiedzieć, że wystąpienie tegoż mianowicie w telegramie, w którym ostro wystąpił przeciwko rodzicom strajkujących dzieci, musiało i pióro piszących artykuły zaostrzyć.⁷²

Wyrok ogłosił sędzia Blanckmeister. Szczepańskiego skazano na 6 miesięcy więzienia, Paszlińskiego na 3 miesiące, Sobiechowskiego uwolniono od winy i kary⁷³. W połowie stycznia skazani redaktorzy otrzymali wyrok na piśmie, tym razem jego objętość przekroczyła akt oskarżenia — redakcji doręczono 120 stron papieru kancelaryjnego⁷⁴.

Inni redaktorzy, którzy trafili do więzienia to Piechowski na 6 miesięcy, Kulerski, Majerski, Paszliński i Kowalski po 3 miesiące.

Redaktorzy ponosili też wysokie koszty finansowe za swą nie zawsze zgodną z obowiązującymi przepisami pracę redakcyjną. Najwyższy wyrok, jaki zapadł w Grudziądzu, dotyczący redaktora odpowiedzialnego „Gazety Grudziądzkiej”, który opublikował tekst zawierający przestępstwo prasowe to 600 marek kary finansowej. Kwotę tę jednorazowo zapłaciło dwóch twórców periodyku — byli to Franciszek Bielicki skazany raz i Mieczysław Piechowski skazany prawomocnym wyrokiem aż dwa razy na zapłacenie tak wysokiej grzywny.

Wydawnictwo Wiktora Kulerskiego z myślą o czytelnikach „Gazety Grudziądzkiej” tłoczyło również druki zwarte, rozsyłane do prenumeratorów periodyku i szeroko polecane. W 1910 roku wydano bezpłatny dodatek książkowy do „Gazety” pt. *Zbiorek pieśni*, zawierający 35 patriotycznych utworów. Znalazły się wśród nich m.in.: *Boże coś Polskę*, *Z dymem pożarów*, *Walecznych tysięcy*, *Grzmią pod Stoczką armaty*, *Bartosz Głowacki*, *Pieśń wygnańców*, *Polak bez ręki*, *Polak nie sługa*, *Polka*, *Trzeci Maj*, *Śpiew ułanów*, *Przed drogą na Sybir*, *Gdzie dom jest mój*, *Wspomnienie o Polsce*, *Modlitwa przed bitwą* i wiele innych⁷⁵. Redaktorem odpowiedzialnym tego tytułu był Bielicki, którego relacja (trochę przekoloryzowana) zamieszczona w artykule Teresy Perkowskiej pokazuje jak przebiegało sprawne rozpowszechnianie groźnych, zdaniem prokuratury, wydawnictw. Według redaktora:

⁷² *Wielki proces*, GG 1906, nr 155, s. [2].

⁷³ Tamże, s. [2]; *Wiadomości miejscowe i potoczne*, „Kurier Poznański” 1906, dod. do nr 82, s. [5]; *Z bliska i z daleka*, „Gazeta Olsztyńska” 1907, nr 1, s. [3]; *Wiadomości miejscowe i potoczne*, „Dziennik Poznański” 1906, nr 295, s. [4]; *Prusy Królewskie z Pomorzem*, „Gazeta Toruńska” 1906, nr 297, s. [3]; *Wiadomości*, „Praca” 1907, nr 1, s. 11; *In der Strafsache*, GG 1907, nr 83, s. [1].

⁷⁴ *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, GG 1907, nr 9, s. [2].

⁷⁵ *600 marek grzywny za śpiewniczek polski*, GG 1911, nr 7, s. [1].

... po wydrukowaniu nakładu zapakowano cały nakład na wozy i jednocześnie wysłano posłańca z egzemplarzem do władz, celem zatwierdzenia. Ponieważ z góry było wiadomo, że na rozprowadzenie tego rodzaju śpiewnika władze się nie zgodzą, więc od razu wysłano wozy na pocztę. Zanim nadbiegł wysłaniec z urzędu, wozy już zdążyły wjechać na dziedziniec pocztowy i nakład został uratowany. Niemiecka poczta była instytucją, która gwarantowała ochronę wszystkich przesyłek znajdujących się na jej terytorium i te przesyłki mógł odebrać tylko adresat, więc w tym wypadku nawet interwencja pruskiej policji nie miała znaczenia.⁷⁶

Śpiewnik wydano w nakładzie 100 000 egzemplarzy i duża część trafiła do czytelników „Gazety Grudziądzkiej” a prokuratura oczywiście zainteresowała się treściami w nim zawartymi.

27 września 1910 roku w wydawnictwie Kulerskiego odbyła się rewizja. Wachmistrz policyjny Zodrow skonfiskował pozostałe jeszcze w drukarni egzemplarze śpiewnika, a redaktor otrzymał zawiadomienie o wytoczonym mu procesie⁷⁷. Sędzia śledczy orzekł, że w wydawnictwie zamieszczono aż trzynaście tzw. „zakazanych sądownie pieśni”⁷⁸. Proces został wyznaczony na 14 stycznia 1911 roku, a w inkryminowanych tekstach dopatrzono się podburzania do gwałtów (§ 130 kodeksu karnego)⁷⁹. Ponieważ *Zbiór pieśni* wydany został przez Kulerskiego, oskarżenie dotyczyło również jego, ale chwilowo chronił go immunitet poselski⁸⁰. Uzasadniając decyzję o wydaniu śpiewnika redakcja podała, że zamieszczone w tomiku utwory mają wartość historyczną i są drogie każdemu Polakowi, a współczesny system polityczny, polegający na germanizowaniu ludu polskiego spowoduje ich zapomnienie.

Prokurator na początku rozprawy zażądał wykluczenia publiczności, która, jego zdaniem, mogła zakłócić spokój podczas posiedzenia sądu. Odmiennego zdania był adwokat Jan Grabarz, gdy zauważył, że sześć osób obecnych na sali z pewnością nie spowoduje niepokoju, ale gdyby sąd zdecydował o niejawności obrad zaproponował pozostawienie na sali przedstawicieli prasy. Sędziowie przychylni się jednak do wniosku oskarżyciela i utajniono obrady. Na czele składu sędziowskiego stał sędzia Eckert. obrońca starał się dowieść, że pieśni zawarte w śpiewniku odnosiły się jedynie do stosunków politycznych panujących w zaborze rosyjskim, jednak sąd zauważył w nich wezwanie do wskrzeszenia państwa polskiego i tym samym uznał winę oskarżonego. Na redaktora Bielickiego nałożono karę finansową wyno-

⁷⁶ T. Perkowska, *Zakłady Graficzne Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu i ich działalność wydawnicza (1894–1939)*, „Roczniki Biblioteczne” 1965, z. 1–2, s. 326–327.

⁷⁷ *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, GG 1910, nr 117, s. [2].

⁷⁸ *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, GG 1910, nr 124, s. [2]; *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, GG 1910, nr 132, s. [2].

⁷⁹ *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, GG 1910, nr 145, s. [2].

⁸⁰ *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, GG 1911, nr 5, s. [2].

sząca aż 600 marek i tylko wiara sędziów, że oskarżonym kierowały szlachetne zamiary spowodowała ograniczenie wyroku do zadośćuczynienia finansowego i nie podzielenie opinii prokuratora o konieczności skazania go na karę więzienia. Prokurator domagał się dla oskarżonego czterech miesięcy odosobnienia⁸¹.

Analizując wyroki, jakie zapadły w sądzie grudziądzkim i w sądach apelacyjnych różnych instancji oraz rozprawy toczące się przeciw redaktorom „Gazety Grudziądzkiej” należy również pamiętać, że oceniając przestępstwa prasowe nie ograniczono się do określenia wysokości kary w postaci więzienia czy grzywny finansowej — redaktorzy skazani prawomocnym wyrokiem sądowym każdorazowo zobowiązani byli do ponoszenia kosztów postępowania sądowego, a kwoty te były niezwykle wysokie. Niestety nie zachowały się konkretne informacje o wielkości tych kosztów. Dla przykładu można jedynie podać dane z „Gazety Grudziądzkiej” z 1897 roku: w 1896 roku redaktorzy gazet polskich musieli zapłacić kary w wysokości 12 tysięcy marek a wraz z kosztami sądowymi sumę przekraczającą 20 tysięcy marek⁸².

Warto również spojrzeć na liczbę procesów w poszczególnych latach istnienia „Gazety Grudziądzkiej”, bowiem w historii periodyku zdarzały się okresy szczególnej aktywności prokuratury, kiedy wyjątkowo często odnajdywano teksty nie tylko warte zaskarżenia, ale i zaskarżane. W badanym okresie od 1894 do 1914 roku władze zostały zaktywizowane strajkami szkolnymi (1905–1907), a to spowodowało, że w końcowym okresie tych wypadków zdarzały się numery „Gazety”, w których nawet kilka tekstów trafiło do sądu. 1899 i 1901 to lata „obrażania” osób różnych zawodów i stanu. Obrażono sołtysa i prokuratora, sędziego i policjanta, ministra i naczelnika kolejowego, nauczyciela i urzędnika pocztowego, księdza i wójta oraz wielu innych. Oto liczba procesów w poszczególnych latach: 1895 — 3; 1896 — 1; 1897 — 2; 1898 — 5; 1899 — 10; 1900 — 5; 1901 — 14; 1902 — 1; 1903 — 3; 1904 — 6; 1905 — 4; 1906 — 3; 1907 — 13; 1908 — 2; 1909 — 4; 1910 — 1; 1911 — 8; 1912 — 5; 1913 — 3; 1914 (pierwsza połowa) — 0.

Analizując teksty zamieszczone w periodyku, zdaniem prokuratury karygodne, można odnieść wrażenie, że poszczególni redaktorzy nie obawiali się kar za swoje publikacje i wyrażali swoje poglądy często w sposób niezwykle ostry, piętnujący wszelkie działania przeciw religii katolickiej, językowi polskiemu czy polskiemu stanowi posiadania w Niemczech. Przykładem może być opublikowany w listopadzie 1898 roku na łamach „Gazety Grudziądzkiej” krótki artykuł, którego tytuł *Boże zbaw Polskę* mógł już zainteresować urzędników niemieckich. Również treść nie budziła wątpliwości.

⁸¹ 600 marek grzywny za *śpiewniczek polski*, GG 1911, nr 7, s. [1–2]; *Z bliska i z daleka*, „Gazeta Olsztyńska” 1911, nr 10, s. [3].

⁸² *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, GG 1897, nr 60, s. [3].

Napisano w nim:

Cierpienia i prześladowania naszego narodu są obecnie tak okropnymi, jak jeszcze nigdy. Wrogowie nasi wysilają się na coraz to nowe, coraz nikczemniejsze środki, aby nam dokuczać, aby nam sprzykrzyć to życie na tym padole płaczu. Różnymi wielkimi i małymi środkami przygotowali nam istne łożo Madejowe, na którym nas rozciągają, na którym nam kości łamią, język nam wydzierają, głodem nas morzą, jednym słowem męczą nas męczarniami, jakich żaden szatan gorszych nie wymyśli. A przy tym wszystkim są gorsi od wszystkich szatanów, bo zadając nam najokropniejsze męki, udają niewinnych baranków, których my „polscy wilcy” i „polskie psy” niby uciskamy i prześladowujemy. A na to wszystko my tylko lży ronić i milczeć możemy, bo każde słowo obrony z naszej strony to bunt, to zdrada! Gdy się tak na to wszystko patrzy, to zdawałoby się, że wrogom naszym o to chodzi, aby nas popchnąć do ostateczności, do rozpacz. Ha, może chcieliby nawet, abyśmy się porwali do broni, aby nas mogli od razu zniszczyć, zalać nas, utopić może we własnej krwi. Lecz nie ich doczekanie. Chrystus Pan uczył nas cierpieć i milczeć, więc my za jego przykładem milcząc pójdziemy dalej w tym strasznym już przeszło stuletnim pochodzie na naszą Golgotę. Jediną naszą bronią będzie modlitwa. Niechaj rozszalała tłuszczą naszych wrogów wyje: Wytępić ich, wytępić! My im odpowiemy słowami modlitwy: „Boże zbaw Polskę”. Prawda, że wrogów naszych i ta modlitwa nasza już razi, lecz niechaj to nas nic nie obchodzi, cichej modlitwy nam nikt zabronić nie może. Niechaj te słowa staną się ulubioną modlitwą. Boże zbaw Polskę.⁸³

Autor tekstu — Majerski wkrótce oskarżony został o „ciężką swawolę”⁸⁴ i 10 stycznia 1899 roku prokurator zażądał niezbyt wysokiej kary finansowej w wysokości 50 marek. Sąd jednak, co warto podkreślić, skazał redaktora aż na 100 marek grzywny, zawyrokował więc karę wyższą od żądanej przez oskarżyciela⁸⁵. Decyzji tej nie zmieniły dwie apelacje Majerskiego, artykuł *Boże zbaw Polskę* okazał się zagrożeniem dla państwa niemieckiego, wywołał, zdaniem prokuratora i sądu, niepokój wśród niemieckiej ludności Grudziądza i jako zasługujący na karę spowodował grzywnę nałożoną na redaktora odpowiedzialnego pisma przez sąd. Wszelkie próby wyjaśnienia sytuacji, przeanalizowania rzeczywistych skutków publikacji zakończyły się fiaskiem, co nie dziwiło redakcji „Gazety Grudziądzkiej”, wyroki skazujące były bowiem powszechne i raczej uniewinnienie wywoływało na łamach pisma domysły co do jego przyczyn.

Redaktorzy „Gazety Grudziądzkiej” do wybuchu pierwszej wojny światowej, mimo wolności słowa i kontroli represyjnej, byli pod stałą kontrolą policji, prokuratury i sądów. Niewątpliwie świadczy o tym liczba procesów

⁸³ *Boże zbaw Polskę*, GG 1898, nr 142, s. [1].

⁸⁴ *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, GG 1899, nr 2, s. [2].

⁸⁵ *Jedenasty proces*, GG 1899, nr 5, s. [1].

i skazanych redaktorów odpowiedzialnych, wysokość wyroków i widoczna często niechęć wymiaru sprawiedliwości do reprezentantów periodyku w sądzie. Dodatkowo redakcję nęcano przesłuchaniami i rewizjami dezorganizującymi prace wydawnictwa. Postępowanie redaktorów odpowiedzialnych a często i innych pracowników redakcji i drukarni widoczne podczas procesów i uwidocznione w treściach „Gazety Grudziądzkiej” świadczy o ich patriotyzmie, narodowym zaangażowaniu i niezwykłym poświęceniu dla sprawy polskiej. Oskarżani i skazywani redaktorzy periodyku nie byli tylko redaktorami odpowiedzialnymi za treści zamieszczane w „Gazecie”. Podczas procesów bronili swoich przekonań, odważnie popierali wydrukowane poglądy i często po odbyciu kary więzienia wracali do redakcji pisząc kolejne teksty, które pilnie śledzili i wychwytywali prokuratorzy. Odzwierciedlają to słowa Kulerskiego napisane po latach, już w niepodległej Polsce:

Nie troszczyłem się bardzo o to, że wchodzę w kolizję z kodeksem karnym, bo wiedziałem, że asymilacji skutecznie przeciwdziałać można tylko krańcowym, jaskrawym stawianiem kwestii. Więc też i ja i redaktorzy nie baliśmy się kar, nawet więziennych, bo wiedzieliśmy, do jakich celów dążymy i że dla nich tych ofiar potrzeba.⁸⁶

⁸⁶ W. Kulerski, *Z moich wspomnień. Dlaczego założyłem GG, jakie jej były cele?*, [w:] *Księga pamiątkowa dziesięciolecia Pomorza*, Toruń 1930, s. 22.